

Nauczyciel chrześcijański wychowawcą sumień młodzieży

AUDIENCIA DLA NAUCZYCIELI I UCZNIÓW SZKÓŁ KATOLICKICH
W RZYMIE I W LACJUM, RZYM, 29 STYCZNIA 1983

Księżę Kardynale, najdrożsi Bracia i Siostry!

1. Pozdrawiam was z całą swoją miłością, drodzy kierownicy i nauczyciele szkół katolickich. Z wielką serdecznością rozciągam to pozdrowienie na przedstawicielstwo uczniów i ich bliskich. To spotkanie jest dla mnie podwójnym motywem radości: ze względu na cenną misję, której poświęcacie swoje wysiłki, i ze względu na fakt, że większa część z was tutaj obecnych pełni tę misję w tym Mieście, siedzibie Piotra i jego następców, lub w Lacjum. Dziękuję wam szczerym sercem za waszą obecność tutaj razem z kardynałem wikariuszem.

Cieszę się oprócz tego, że nasze spotkanie odbywa się pomiędzy uroczystościami liturgicznymi dwóch wielkich świętych, którzy „szkole katolickiej” poświęcili — chociaż w różnych kontekstach i czasach — swoje najlepsze siły: św. Tomasz z Akwinu, „Doktor Anielski”, patron szkół katolickich, geniusz syntezy teologicznej i filozoficznej, oraz św. Jan Bosco, wielki apostoł młodzieży, geniusz nowoczesnej pedagogii chrześcijańskiej.

Znacie dobrze wielką doniosłość instytucji szkolnej, zarówno dla Kościoła, jak i dla społeczeństwa cywilnego: szkole bowiem zostało powierzone wychowanie młodych pokoleń, które jutro będą budowały ten nasz świat. Od was wszystkich zatem zależy w dużej mierze czy jutro ludzkości, już u progów trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej, będzie jutrem bardziej godnym obrazu Bożego, jakim jest człowiek.

2. Z wielkim zadowoleniem widzę tutaj połączone wszystkie części składowe szkoły: współodpowiedzialność rodziców, profesorów i uczniów jest istotnie rzeczą podstawową. Pragnę w szczególności podkreślić, że rodzice nie mogą nie interesować się wychowaniem dzieci, ale konieczną jest rzeczą, aby coraz bardziej uświadamiali sobie, że szkoła nie zwalnia ich z ich misji, lecz pomaga ją im wypełniać, oraz że oni są pierwszymi wychowawcami dzieci. Dlatego nieodzowna jest harmonijna współpraca między rodziną i szkołą: obydwie strony winny łączyć się w pasjonującym zadaniu formacji mężczyzn i kobiet. Nie ograniczacie się istotnie do informowania, przy pomocy przekazywania wiedzy, ale pragniecie integralnie kształtować osoby, pod każdym względem: bez wątpienia umysł, lecz także wolę, i w sposób całkiem szczególny sumienie, gdzie umysł i wola, wolność i odpowiedzialność, osiągają najgłębszy wymiar, w którym osoba sta-

je wobec samej siebie, wobec innych ludzi, wobec Boga. Innymi słowy, wasze zaangażowanie wychowawcze jest skierowane do całego człowieka, nie tylko do jednej jego części: poprzez różne dyscypliny, łącznie z dyscyplinami sportowymi, tak bogatymi w wartości formacyjne, zwracacie się zawsze do jedynej i niepowtarzalnej osoby, jaką jest każdy mężczyzna i każda kobieta. Prócz tego w swoim zaangażowaniu, w harmonii z tradycją wychowawczą Kościoła, pamiętajcie o wymaganiu, aby każdy otrzymał wychowanie nie indyferentne, lecz indywidualne, które wymaga, aby każdą osobę traktować zgodnie z tym, kim jest, nie zapominając między innymi także o różnych cechach właściwych młodzieży jednej i drugiej płci.

3. Pragnę przypomnieć wam słowami Soboru Watykańskiego II, że waszym zadaniem jako wychowawców katolickich w szkołach katolickich jest „stwarzać w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomagać młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała zarazem wedle nowo stworzenia, którym stała się przez chrzest” (*Gravissimum educationis*, 8). W tym punkcie, bracia i siostry najdroższe, wasze zadanie jest nie do zastąpienia. Myślę zarówno o was, nauczyciele świeccy, którzy świadczycie swoją służbę w szkole katolickiej, świadomi specjalnej odpowiedzialności, jaka się z tym wiąże, jak i o was, kapłani i członkowie wspólnot zakonnych, których poświęceniu i całkowitej gotowości szkoła katolicka tak wiele zawdzięcza: z waszą kompetencją zawodową, ze stosowaniem technik pedagogicznych i środków, jakimi dysponujecie, powinniście być także współpracownikami łaski Bożej w przygotowywaniu dobrej ziemi, ażeby, jak w ewangelicznej przypowieści (por. Mt 13, 23), mogło wzrastać i wydać owoc ziarno, które Chrystus, Syn Boży i Odkupiciel człowieka, zasiał w duszach waszych uczniów przez chrzest. Wobec złudzeń ideologii immanentystycznych i materialistycznych, bronionych przez tych, którzy uważają, że w nowoczesnej kulturze nie ma miejsca dla Boga, powinniście wykazywać, że między zbawczym orędziem chrześcijańskim i kulturą istnieją wielorakie, owocne stosunki i że istnieje podstawowy związek między Ewangelią i człowiekiem.

„Ten bowiem związek — powiedziałem w UNESCO — jest kulturotwórczy od samych podstaw. Aby tworzyć kulturę, trzeba do końca integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów — jedynie dla niego samego. Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem — trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na niezwykłą godność, jaką w sobie nosi. Otóż ten zespół treści należy do samej istoty ewangelicznego orędzia Chrystusa i posłannictwa Kościoła”¹.

Dlatego nauka religii stanowi w szkole katolickiej jedną z głównych aktywności, której nie można pomijać i której nie należy wyznaczać miejsca marginesowego i drugorzędnego. Chociaż to oczywiste, pozwólcie mi przypomnieć sobie, że ta nauka powinna być katolicka, i dlatego nie może nie wykładać, integralnie i z całkowitą wiernością, doktryny przekazywanej przez Magisterium. Kościół uznaje i broni słusznej wolności, którą cieszy się w wyborze technik i metod wychowawczych; jednocześnie jednak wymaga od was wielkiej bacności w tym zakresie nauczania religii, nie tylko poprzez sumienną selekcję programów i tekstów, lecz także poprzez wasz przykład. Nauczyciel

¹ Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO*, 2 czerwca 1980, w: *Nauczanie Papieskie III*, I (1980), s. 730.

i wykładowca chrześcijański powinien być wychowawcą sumień i dusz — z największym poszanowaniem wolności i osobowości każdego — poprzez stałe świadectwo spójności między swoją wiarą i swoim życiem. Potwierdził to skrupulatnie Sobór Powszechny Watykański II, w szczególności w dwóch dokumentach, które odnoszą się do tego w sposób specjalny: w deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* i w dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Przełożył to waszej refleksji niedawny dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, na temat „Katolik świecki świadkiem wiary w szkole”, dokument, który — jak przypuszczam — jest przedmiotem waszych uważnych, osobistych i wspólnych rozważań.

4. Szczególne słowa dla was, uczniowie, którzy jesteście ośrodkiem serdecznych trosk tych wszystkich, którzy pracują w zakresie wychowania: wiedźcie, że Papieżowi jesteście szczególnie bliscy i że złożył on w was wielką nadzieję. Nie ograniczajcie się nigdy w szkole do roli wyłącznie biernej: konieczny jest z waszej strony solidny dowód nauki, posłuszeństwa, służby.

Na zakończenie pragnę skierować do was wszystkich swoją zachętę. Znam trudności, z jakimi spotykacie się codziennie w obsłudze waszych ośrodków szkolnych. Nie zniechęcajcie się. Warto się zaangażować. Od waszych wysiłków zależy formacja protagonistów historii jutra. Życzę z serca, aby uznawana była autentyczna i bardzo ważna służba publiczna pełniona przez szkołę katolicką, której nie powinno brakować koniecznej pomocy, również ze strony organów państwowych, tak aby wszyscy rodzice mogli rzeczywiście wybrać, według swojego sumienia, szkołę dla swoich dzieci.

Najświętsza Maryja Panna, Stolica Mądrości, niech was zawsze prowadzi i wyjednywa wam u swojego Syna światło i siłę do dalszego pełnienia waszej doniosłej misji w służbie dla Kościoła, dla społeczeństwa cywilnego, dla całej ludzkości.

Uprasząc z nieba dla was te dary, udzielam wam całym sercem błogosławieństwa apostołskiego, które rozciągam na wasze rodziny i na wszystkich członków szkoły, którą reprezentujecie.

Chrześcijańscy wychowawcy kształtują ludzi wolnych, obywateli sprawiedliwych i prawych, budujących pokój

SPOTKANIE Z NAUCZYCIELAMI I WYCHOWAWCAMI, 4 MARCA 1983

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Tutaj, na terenie Wydziału Medycyny w mieście León, do którego przybywam jako do stolicy najstarszej diecezji tego kraju, mam przyjemność spotkać się z wami, którzy w znacznej części jesteście rolnikami. Pozdrawiam was gorąco, szczególnie ofiary przemocy, która tak często was dotyka, także ofiary katastrof naturalnych. Szczególnie pozdrawiam drogiego pasterza tej diecezji, innych biskupów oraz cały Kościół Boży w León i prowincji.

W ramach ogólnego programu mojej podróży do tego rejonu świata specjalnie do rolników będę przemawiał w Panamie. Dziś zwracam się do osób, które w Nikaragui i w innych krajach poświęcają się w taki czy inny sposób wychowaniu w wierze, zadaniu, które po części przypada każdemu chrześcijaninowi i które żywotnie dotyczy wszystkich.

Najpierw wyrażam wam, drodzy wychowawcy, mój głęboki szacunek dla waszego cennego i ważnego posłannictwa. Powinniście się uważać — nie bez słusznej dumy — za kontynuatorów wiekowego i owocnego dzieła wychowawczego prowadzonego przez Kościół, a mającego swe źródło w dynamizmie właściwym ewangelizacji i wyniesieniu człowieka. Czyż wychowanie nie było — i nie jest nadal — jedną z największych trosk i jednym z wielkich osiągnięć Kościoła, od zarania dziejów licznych narodów amerykańskich? Istotnie, wielkie były jego osiągnięcia w zakresie zakładania, prowadzenia i ożywiania działalności instytucji wychowawczych wszystkich stopni; współdziałając z rozszerzającą się alfabetyzacją i zakładaniem szkół — tak w dawnych czasach, jak i obecnie — przyczyniał się on do coraz większego postępu społecznego, gospodarczego i kulturalnego waszych narodów.

To, co jest waszą tradycją i godnością, oznacza również poważną odpowiedzialność dziś i w przyszłości. Zadanie wasze bowiem nakłada na was obowiązek integralnego kształtowania nowych pokoleń, wstrząsanych przemianami i głębokimi napięciami. Stawką jest tu w dużej mierze życie i przyszłość narodu, a także Kościoła.

Dlatego składam w tym miejscu hołd i podziękowanie tytuł kapłanom, zakonnikom i zakonnicom — wychowawcom, którzy wczoraj, dziś i — czego jestem pewien — tak-

że jutro z poświęceniem i zapałem oddają się temu zadaniu, wierni swojemu ludzkiemu powołaniu i swej chrześcijańskiej wierze.

2. Dziś jednakże chciałbym zwrócić się szczególnie do tych osób świeckich, które swe powołanie do świętości i apostołatu przeżywają w zawodzie wychowawców.

Nie na próżno Sobór Watykański II wezwał osoby świeckie, aby w pełni przeżywały swą odpowiedzialność wynikającą z chrztu, dając owocne świadectwo swej wiary i nasycając wartościami Ewangelii cały porządek rzeczy doczesnych (por. *Apostolicam actuositatem*, 7). Wśród nich szkołę, bowiem „posługa nauczycieli jest prawdziwym apostołstwem... a równocześnie prawdziwą służbą na rzecz społeczeństwa” (*Gravissimum educationis*, 8). Słusznie zatem Święta Kongregacja Wychowania Katolickiego ogłosiła niedawno dokument zatytułowany „Katolik świecki świadkiem wiary w szkole”, którego lekturę bardzo wam zalecam, ponieważ może być wielce pomocny.

Można powiedzieć, że zadanie wychowania z samej natury przypada świeckim. Jest ono bowiem wewnętrznie powiązane z jego odpowiedzialnością małżeńską i rodzinną. Rzeczywiście, osoby świeckie uczestniczą w misji wychowawczej, ewangelizacyjnej i uświęcającej Kościoła, na mocy swego naczelnego i pierwotnego prawa-obowiązku wychowania własnych dzieci (*Gravissimum educationis*, 3; *Familiaris consortio*, 36-42). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szkoła jest uzupełnieniem wychowania, które otrzymuje się na łonie własnej rodziny.

Uznaje to również Kościół, kiedy podkreśla prymat rodziny w wychowaniu. Dlatego właśnie, dwa i pół roku temu, podczas wizyty w siedzibie UNESCO, upomniałem się o „prawo rodzin katolickich do kształcenia swych dzieci w takich szkołach, które odpowiadają ich światopoglądowi — w szczególności o ścisłe prawo do tego, aby dzieci rodziców wierzących nie były poddawane w szkołach programom ateizującym” (n. 18).

Jest jednak rzeczą logiczną, że rodzice mają obowiązek przekazywania wiary także w środowisku rodziny, przede wszystkim wówczas, gdy nie może tego uczynić w odpowiedni sposób szkoła. Co więcej, każdy świecki chrześcijanin musi czuć się odpowiedzialny za dawanie świadectwa swej wierze oraz za to, by własnym przykładem i słowem wносить ją we wszystkie środowiska.

Wolność rodziny i wolność nauczania w procesie wychowawczym ma swe podstawy w naturalnym prawie człowieka, którego nikt nie może ignorować. Nie chodzi tu więc ani o żądanie przywileju, ani o ustępstwo ze strony państwa, lecz o wyraz i zagwarantowanie wolności, nie dającej się oddzielić od ogólnego obrazu właściwie zinstytucjonalizowanych swobód. Bądźcie jako wychowawcy katolicycy tymi, którzy współpracują i uzupełniają posłannictwo rodziny w całościowym kształtowaniu nowych pokoleń. W ten sposób dopomożecie w budowaniu ojczyzny ludzi wolnych i świadomie odpowiedzialnych za swój byt i przeznaczenie.

3. Powołanie chrześcijańskie i, w konsekwencji, wasz zawód wychowawców mają was prowadzić, poprzez odpowiedzialne korzystanie z wolności, do przekazywania i poszukiwania prawdy. Taki jest wewnętrzny wymóg wolności, to stanowi centrum i horyzont każdego tworzenia i przekazywania kultury; jest to także wymaganiem, które stawia nam wiara, która świadomie przyjęta, głęboko przemyślana i wiernie przeżywana rodzi kulturę — i staje się kulturą.

Dlatego wychowanie ulega degradacji, kiedy zamienia się w czyste „kształcenie”. Proste, wyrywkowe gromadzenie umiejętności, metod i pragnienia prawdy; zamiast pra-

cować na rzecz tego, kim człowiek powinien „być”, pracowałoby ono tylko na rzecz tego, co służy człowiekowi w dziedzinie „ma”, „posiada” (por. Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, 13). Wychowanek staje wówczas w obliczu sprzecznej różnorodności rzeczy, zdezorientowany, niezdecydowany i bezbronny wobec możliwych manipulacji politycznych i ideologicznych.

Gorące umiłowanie prawdy powinno ożywiać obowiązki wychowawcze, wynoszące je ponad czyste koncepcje „scjentyistyczne” czy „laicyistyczne”. Musi prowadzić do uczenia, jak prawdę odróżnić od fałszu, sprawiedliwe od tego, co niesprawiedliwe, moralne od tego, co nie moralne, to co podnosi człowieka od tego, co nim manipuluje.

Są to obiektywne kryteria, i one muszą kierować wychowaniem, nie zaś kategorie pozawychowawcze, oparte na instrumentalnych przesłankach działania, władzy, subiektywnej oceny tego, co jest pozytywne lub nie, czy czegoś naucza przyjaciel czy przeciwnik, ktoś, kto uważany jest za postępowego czy zacofanego.

Autentyczne wychowanie jest zadaniem dorosłych — ojca i matki, nauczyciela — którzy pomagają uczniowi odkrywać i stopniowo przyswajać poczucie jedności rzeczy, całościowo przybliżać się do rzeczywistości, odkrywać propozycje wartości dla jego własnego życia, ujmowanego integralnie, z punktu widzenia wolności i prawdy.

4. Dla wychowawcy chrześcijanina — jak mówi cytowany już dokument Świętej Kongregacji Wychowania Katolickiego — „jakakolwiek prawda zawsze będzie stanowić uczestniczenie w jedynej Prawdzie, a przekazywanie prawdy, jako realizacja własnego życia zawodowego, staje się podstawową cechą szczególnego udziału w prorockiej misji Chrystusa, którą on przez swoje nauczanie przedłuża” (n. 16).

Jeżeli wychowanie jest pełnym kształtowaniem tego, co ludzkie — a każde wychowanie zakłada, *implicitie* czy *explicitie*, określoną koncepcję człowieka — wychowawca katolicki będzie szukał natchnienia dla swego działania w chrześcijańskiej wizji człowieka, którego najwyższa godność objawia się w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, wzorze i celu pełni ludzkiego wzrastania.

Człowieka bowiem nie da się zredukować do roli samego narzędzia produkcji, ani też czynnika władzy politycznej lub społecznej. Dlatego praca wychowawcza pomaga katolikowi odkryć, w oparciu o własny wewnętrzny dynamizm, „zachwycający horyzont odpowiedzi, które daje Objawienie chrześcijańskie w odniesieniu do ostatecznego sensu samego człowieka” (tamże, 28).

Ta swoista obecność i posługa wychowawcza świeckiego katolika kształtuje się poprzez trudną syntezę intelektualną i życiową, która nadaje jego nauczaniu spójność i płodność. Natomiast wszelki dualizm jego wiary i życia osobistego, jego wiary i działalności zawodowej odbijały ten rozdźwięk pomiędzy Ewangelią i kulturą, który już Paweł VI obnażył w swojej adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi* jako jeden z największych dramatów naszych czasów.

Nie lękajcie się zatem — w ramach szczerego poszanowania sumienia tych, których wychowujecie — żyć i głosić orędzie Chrystusowe jako klucz i podstawowy sens wszelkiego ludzkiego doświadczenia. Tu dojrzewają wszelkie autentyczne wartości ludzkie, które wychowawca kultywuje w świadomości moralnej ucznia: świadomość własnej godności, poczucie odpowiedzialności, duch solidarności, oddanie dla wspólnego dobra, poczucie sprawiedliwości, uczciwość i prawość. W Chrystusie objawia się Prawda człowieka. On jest Drogą, Prawdą i Życiem. On jest naszym pokojem.

5. Wy, chrześcijańscy wychowawcy, macie być tymi, którzy kształtują ludzi wolnych, podążających za prawdą, obywateli sprawiedliwych i prawych, budujących pokój.

Pozwólcie mi na chwilę zatrzymać się na tym ostatnim elemencie, charakterystycznym dla każdego prawdziwego wychowania.

Tak, budujący pokój i zgodę, w duchu Błogosławieństw. Umieście kształtować w waszych wychowankach serca wielkie i pogodne, pełne miłości do ojczyzny i dlatego właśnie budujące pokój. Ponieważ tylko głębokie pojednanie dusz zdolne będzie przeciwstawić się duchowi i dialektyce wrogości, ukrytej czy jawnej przemocy, wojny, które prowadzą do samounicestwienia.

Nieustannie i z ufnością modłę się, ażeby Pan — także za waszym pośrednictwem — dał Nikaragui, dał całej Ameryce Środkowej pokój i zgodę i żeby uczynił was tymi, którzy budują pokój wewnątrz waszych krajów i we wzajemnych stosunkach z innymi krajami.

6. Drodzy wychowawcy: wiem, że został wam powierzony obowiązek ciężki i trudny. Pamiętajcie, że Pan jest z wami. Cały Kościół jest bardzo blisko was. Czujcie się umocnieni bogatą energią ludzką i chrześcijańską waszych wspaniałych narodów. Jednakże i Kościół, i wasze narody oczekują od was, że nade wszystko potraficie być prawdziwymi uczniami Mistrza *par excellence*.

Nawet wśród przeciwności nie opierajcie się wołaniu Pana. Wzrastajcie w Panu. Bądźcie wrośnięci w Jego Ciało, którym jest Kościół. Często posilajcie się Sakramentami oraz innymi środkami duchowymi, jakie on wam daje. Pijcie z jego źródła prawdy: prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku. I zawsze utrzymujcie ścisłą łączność w wierności z waszymi biskupami.

Silni w swej tożsamości, bądźcie ludźmi dialogu i wielkodusznej współpracy w tym wszystkim, co jest prawdziwym wzrastaniem w pokoju i sprawiedliwości, razem ze wszystkimi waszymi braćmi. I nie zapominajcie, że — jak mówiłem w Puebli (28 stycznia 1979, III, 2) — po to, by kochać i bronić człowieka niepotrzebne są wam ideologie obce waszemu stanowi chrześcijańskiemu; bowiem w centrum orędzia, którego nauczacie, obecne jest zaangażowanie po stronie jego godności.

Żyćcie wreszcie we wszystkim miłością. W ten sposób jako wierni uczniowie będziecie godni miana mistrzów, sług życia narodowego, synów Kościoła, obywateli tej „cywilizacji miłości”, której brzask pragniemy już zobaczyć na horyzoncie, tak w odniesieniu do rzeczywistości Nikaragui, jak też Ameryki Środkowej i całej Ameryki Łacińskiej. Idźcie z odwagą i nadzieją, wspierani ręką Maryi, naszej Matki. Z moją serdeczną miłością i błogosławieństwem.

Usuwanie katolickiego nauczyciela stanowi zamach na prawa człowieka

AUDIENCJA DLA CZŁONKÓW RADY ŚWIATOWEJ UNII
KATOLICKICH NAUCZYCIELI, 18 KWIECZNIA 1983

Panie Przewodniczący!
Panie i Panowie!

Dziękuję wam serdecznie za waszą miłą wizytę. Proszę przyjąć moje gorące życzenia dla waszej Rady Światowej Unii Katolickich Nauczycieli, która odbywa w Rzymie swoje obecne posiedzenie po kongresie w Innsbrucku, odbytym w lipcu ubiegłego roku.

Pragniecie otrzymać ode mnie gorąca zachętę. Jestem szczęśliwy, że mogę wam jej udzielić, chociaż będzie dość zwięzła, a to z braku czasu.

Czyż jest jeszcze potrzebne, aby podkreślać wagę i znaczenie nauczania katolickiego w świecie, a także akcentować, jak wiele stąd płynie zadowolenia, że rodziny mogą swobodnie wybierać szkołę dla swoich dzieci? Oczywiście, że w każdym kraju i w narodzie istnieją różne sytuacje prawne oraz konkretne możliwości szkolnictwa i promieniowania nauki katolickiej. Ale trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby nauczanie katolickie mogło być usunięte z konstytucji wolnych narodów, bez głębokiego naruszenia fundamentalnych praw ludzkich. Dlatego to na pochwałę i poparcie zasługują te rządy, które uznają jego istnienie i udzielają mu pomocy.

W cywilizacji ulegającej pokusie, a zarazem mającej środki niwelowania człowieka i społeczeństwa, jest rzeczą konieczną — szczególnie dla młodzieży poszukującej ideałów życiowych — popierać rozwój rozmaitych środowisk wychowawczych, zdecentralizowanych, mogących ukazywać ideały przewyższające przeciętnie słaby poziom kulturalny. Zwłaszcza zaś szkoła katolicka, nie hołdująca, żądzy zdobycia władzy ani nietriumfalistyczna, ma jednak tę ambicję proponowania zdobywania szerokiej i głębokiej — jak to możliwe — wiedzy oraz konsekwentnego wychowania do prawdziwie ludzkiej wolności; ona to ukierunkowuje dzieci i powierzoną sobie młodzież ku temu konkretnemu i najwznioślejszemu ideałowi, którym jest Jezus Chrystus oraz Jego ewangeliczne orędzie.

Życzę, aby coraz bardziej w krajach nazywających siebie demokratycznymi i szanującymi sumienie ludzi umacniał się szkolny pluralizm i aby, porzucając anachroniczne drogi i spory, wchodził na tę królewską drogę wolności, ofiarując obywatelom możliwości wyboru szkół, odpowiadających głębokim i świętym opcjom sumień ludzkich dla zapewnienia harmonijnego współżycia w celu osiągnięcia wspólnego dobra całego społeczeństwa. Nowoczesne państwa, niekiedy bardzo zorganizowane i potężne, nie po-

winny swoich obywateli nastawiać na realizację jednego tylko modelu. Ich bowiem racją bytu — a dopowiem: prawdziwej wielkości — jest służyć obywatelom w duchu sprawiedliwości i wielkoduszności, wymagając równocześnie od nich, by obywatele przyczyniali się do wspólnego dobra narodu.

Jednym słowem, wypowiadam się za prawdziwym pluralizmem szkolnym, który jest należycie zorganizowany i chroniony. W sprawie nauczania katolickiego optuję za szkołami katolickimi, i to możliwie coraz lepszymi, wszędzie tam, gdzie zostały one wprowadzone. Z całego serca modłę się dla was i dla wszystkich nauczycieli katolickich na całym świecie oraz ich uczniów o obfitość darów Ducha Świętego.

Jan Paweł II, Nauczanie Papieskie, t. VI, cz. 1, Poznań 1983, s. 472-473.

Edukacja katolicka w Ameryce

AUDIENCJA DLA BISKUPÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH
AMERYKI, PRZYBYŁYCH Z WIZYTĄ „AD LIMINA APOSTOLORUM”,
28 PAŹDZIERNIKA 1983

Drodzy Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

1. Raz jeszcze cieszę się, że mogę przeżywać głębokie doświadczenie kościelnej komunii z inną grupą amerykańskich biskupów. Przybywacie z różnych regionów Stanów Zjednoczonych i duszpasterskich mocno zmieniających się sytuacji waszych poszczególnych lokalnych Kościołów. Jestem pewny, że we wszystkich waszych diecezjach istnieje głęboka wspólna troska o tę sprawę, którą chciałbym dzisiaj poruszyć — to znaczy o katolicką edukację.

Prawdziwe pojmowanie katolickiej edukacji jest ściśle związane z istotną misją Kościoła, jaką jest przekazywanie Chrystusa. Jest to związane z naszym własnym biskupim mandatem do nauczania — nauczania wszystkiego, co Jezus polecił, aby nauczano (por. Mt 28, 20). Jako nauczyciele jesteście powołani do dawania świadectwa Chrystusowi przez słowo i przykład, Chrystusowi, którego Kościół stara się przekazywać. Po prostu, celem katolickiej edukacji jest pomagać ludziom „osiągnąć pełnię życia chrześcijańskiego”.¹ To zgadza się z wielkim ideałem św. Pawła, który nie był zadowolony z Galatów, „aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19); tęskni on za ukończeniem tego procesu.

2. Sobór Watykański II przedstawił cel całej chrześcijańskiej edukacji w różnych aspektach, m.in. „aby ochrzczeni... stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary. Niechaj uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i prawdzie (por. J 4, 23), zwłaszcza w kulcie liturgicznym; niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (Ef 4, 22-24); w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi... i przyczyniają się do wzrostu Ciała Mistycznego” (*Gravissimum educationis*, 2).

Są to elementy z daleko idącymi konsekwencjami; uwzględniają one fakt, że katolicka edukacja jest naprawdę zainteresowana całą osobą, jego czy jej wiecznym przeznaczeniem i wspólnym dobrem społeczeństwa, które Kościół stara się popierać. W praktyce wymaga to zadbania o fizyczne, moralne i intelektualne dobro dzieci i młodzieży, tak żeby mogli zdobywać coraz doskonalszy zmysł odpowiedzialności,

¹ *Codex Iuris Canonici*, kan. 794, par. 1.

właściwie korzystać z wolności i przygotowywać się do czynnego udziału w życiu społecznym².

3. W waszym kraju każdy z tych elementów był wspomagany przez katolickie wychowanie. Katolicka edukacja stanowi bowiem uprzywilejowany rozdział w historii Kościoła w Ameryce. Katolickie wychowanie było bardzo skutecznym wymiarem ewangelizacji, które przekazywało Ewangelię wpływającą na wszystkie aspekty życia. Angażowało ono różne jednostki i grupy w procesie edukacyjnym. Obejmowała ona pokolenia ludzi, którzy czuli się częścią kościelnej i społecznej wspólnoty. Pomimo ograniczeń i niedoskonałości, katolicka edukacja może być, dzięki łasce Bożej, w wielkim stopniu, uważana za chlubę w formowaniu wspaniałych katolików w Ameryce. Wychowanie katolickie zapewnia samo przez się fundament do zrozumienia i przyjęcia nauczania Soboru Watykańskiego II, który konsekwentnie wyjaśniał i rozwijał principia, a które Kościół podtrzymywał i nauczał przez wieki. Błogosławieństwa Soboru skutecznie wpływały na życie wielu ludzi, ponieważ lata wielkodusznej katolickiej edukacji przygotowały tę drogę.

Katolicka edukacja w waszym kraju umacniała się przez lata także przez liczne powołania. Wy sami spłaciecie dług wdzięczności za to katolickie wychowanie, które skłoniło was do zrozumienia i przyjęcia powołania Pana. Między różnymi wkładami katolickiego wychowania pragnę wspomnieć o wzorze obywatela, który staraliście się wytworzyć: wzór prawego mężczyzny i uczciwej kobiety, którzy przyczynili się do pomyślności Ameryki, także poprzez chrześcijańskie praktykowanie miłosierdzia w służbie wszystkich swoich braci i sióstr. Wychowanie katolickie dostarczało wspaniałego świadectwa wytrwałego zaangażowania Kościoła w tworzeniu kultury wszelkiego rodzaju. Spełniało ono prorocką rolę — być może w skromnym zakresie w poszczególnych przypadkach, ale z wielkim skutkiem w ogólności — w pomaganiu wiernym, aby przenikali kulturę. Osiągnięcia katolickiej edukacji w Ameryce zasługują na nasz wielki szacunek i podziw.

4. Mamy jeszcze dług wdzięczności, w obliczu historii, względem rodziców, którzy umacniali cały system katolickiego wychowania; względem parafii, które koordynowały i podtrzymywały te wysiłki; względem diecezji, które popierały programy wychowawcze oraz dawały na to środki, zwłaszcza w biedniejszych regionach; względem nauczycieli — oraz względem wspaniałomyślności świeckich kobiet i mężczyzn — którzy dzięki poświęceniu i ofierze przewodzili i pomagali młodzieży w osiągnięciu dojrzałości w Chrystusie. Ale przede wszystkim wdzięczność należy się zakonnikom za ich wkład do wychowania katolickiego. W wielkanocnym orędziu do biskupów Stanów Zjednoczonych zaznaczyłem: „Zakonnicy byli u was pionierami. Oni przetarli szlak dla katolickiego wychowania na wszystkich poziomach i pomogli utworzyć wspaniały system wychowawczy od szkół elementarnych po uniwersytety”³.

Szczególna wdzięczność należy się zakonnikom za ich wyjątkowy wkład na polu wychowawczym. Ich autentyczny apostołat wychowawczy był i jest wart największego uznania. Jest to apostołat wymagający ofiary z siebie i jest całkowicie ludzkim wyra-

² Por. tamże, kan. 759.

³ *Ioannis Pauli PP. Epistula ad sacros Praesules Foederatarum Civitatum Americae Septentrionalis missa*, 2 (3 kwietnia 1983): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VI, 1 (1983) 892.

zem służby zakonnej; apostołat, który zdąża do ściśle ludzkiego i duchowego wzrostu; apostołat, który cierpliwie i wielkodusznie towarzyszy dzieciom i młodzieży w rozwiązywaniu problemów młodości i doprowadzający ich do dojrzałości chrześcijańskiej. Jak wielu małżonków waszego pokolenia potrafiłoby — i tak czyniło — docenić zakonnice, które poświęciły swoje życie, aby pomóc im osiągnąć ten stopień osobistego rozwoju, w którym ich powołanie do miłości małżeńskiej i rodzicielstwa mogło się zrealizować? I jak wielu kapłanów, braci i sióstr, znalazło zbudowanie w świadectwie ofiarnej miłości okazywanej w życiu zakonnym oraz zachęcie koniecznej dla nich, aby rozpoczęły przygotowanie do swojego własnego powołania?

5. Głównymi czynnikami w wychowaniu katolickim, o którym powiedziano, są: katolicki nauczyciel, katolicka doktryna i katolicka szkoła.

Całe posłannictwo katolickiego wychowania jest istotowo związane z życiem wiary Kościoła i jako takie stanowi część posługi biskupa, gdyż pierwszymi wychowawcami poszczególnych dzieci są rodzice. W nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego cały proces wychowania zaczyna się od słowa „rodzice”. W oczach Kościoła, i Boga, obowiązki i prawa rodziców są zasadnicze, ponieważ oni posiadają łaski, które otrzymali w sakramencie małżeństwa. Poprzez sakrament małżeństwa „zadanie wychowawcze rodziców nabiera godności i charakteru powołania, stając się prawdziwą i w ścisłym sensie »posługą Kościoła«⁴. Wszyscy katolicy nauczyciele również są wyposażeni wielką godnością i powinni się „opierać na zasadach chrześcijańskiej doktryny”⁵. Cała struktura katolickiego systemu wychowania będzie miała wartość o tyle, o ile formację i edukację przekazywaną przez nauczycieli podporządkuje się zasadom katolickiej doktryny.

W wychowaniu religijnym istnieje nowa potrzeba wyjaśniania doktryny katolickiej. Duża część obecnej młodzieży patrząc na katolickich wychowawców słusznie mówi: „Nie musicie nas przekonywać, tylko dobrze wyjaśnijcie”. Wiemy dobrze, że niezależnie od formy przekazywania, słowo Boże posiada moc oświecania umysłów i dotykania serca: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny” (Hbr 4, 12).

6. W dziejach waszego kraju niezwykle skutecznym instrumentem wychowania katolickiego była szkoła katolicka. Miała ona ogromny udział w rozszerzaniu słowa Bożego i skłanianiu wiernych wyznawców Chrystusa „do łączenia w życiowej syntezie rzeczy i działań ludzkich z dobrami religijnymi”⁶. We wspólnocie ukształtowanej przez katolicką szkołę energia ewangeliczna rodziła się dzięki przykładom, standardowym opiniom i normom zachowania. Jako instytucję, szkołę katolicką należy ocenić niezwykle korzystnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę zdrowe kryterium: „Poznacie ich po ich owocach” (Mt 7, 16), czy też: „Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce” (tamże, 7, 17). Stąd jest łatwą rzeczą wyjaśnić w kulturalnym środowisku Stanów Zjednoczonych mądrą zachętę, zawartą w nowym Kodeksie: „Wierni powinni popierać szkoły katolickie, świadcząc w miarę możliwości pomoc, gdy idzie o ich zakładanie i utrzymanie”⁷.

⁴ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 38.

⁵ *Codex Iuris Canonici*, kan. 803, par. 2.

⁶ Jan Paweł II, *Sapientia christiana*, 1.

⁷ *Codex Iuris Canonici*, kan. 800, par. 2

Wasz katolicki system szkolny od dawna się cieszy szacunkiem Stolicy Świętej. Papież Pius XII u początków swojego pontyfikatu napisał do ówczesnych biskupów amerykańskich: „Jest to słuszne, że goście z innych krajów podziwiają organizację i system prowadzenia waszych szkół na różnych poziomach”⁸. Wiele lat później, Paweł VI, podczas kanonizacji Matki Seton, odczuł potrzebę wystawiania Opatrzności Bożej, która skłoniła tę kobietę do zapoczątkowania w waszym kraju działalności katolickiej szkoły⁹. A dwa lata później, podczas kanonizacji Johna Neumanna Papież Paweł VI powiedział o „niezlomnej energii” tego człowieka w popieraniu katolickiego systemu szkolnego w Stanach Zjednoczonych¹⁰.

Na każdym poziomie katolickiej edukacji wyczuwa się wielkie znaczenie katolickiego nauczyciela i katolickiej doktryny. Na każdym poziomie, także i na uniwersyteckim, istnieje potrzeba instytucjonalnego zaangażowania katolickiej szkoły w przekazywaniu słowa Bożego, głoszonego przez Kościół katolicki. To instytucjonalne zaangażowanie jest wyrazem katolickiej tożsamości każdej katolickiej szkoły.

7. Dla wychowania katolickiego centralną rzeczą w udzielaniu poparcia i przewodnictwa jest duszpasterskie kierownictwo biskupa. Jest to ważne, żeby biskupi wraz ze swoimi kapłanami zachęcali wszystkich katolickich wychowawców do kierowania się wielkim ideałem nauczającego Chrystusa. Jedynie biskup może nadawać ton, zapewnić priorytet i odpowiednio wyjaśnić znaczenie sprawy katolickiemu ludowi.

Jednocześnie gorliwość biskupa znajduje swój wielki wyraz w okazywaniu pastoralnej troski o studentów, uzmysławiając sobie specjalne duchowe potrzeby studentów, zajmujących się wyższymi studiami, wewnątrz i zewnątrz katolickich instytucji, których rozwój jest bardzo ściśle związany z przyszłością społeczeństwa i samego Kościoła (*Gravissimum educationis*, 10).

8. Szczególny wymiar edukacji katolickiej, która jednocześnie jest ewangelizacją, stanowi problem katechezy. Łączy się ona z instytucjami katolickimi, pomimo że kształtuje się czasem na zewnątrz szkół katolickich i prowadzona jest wprost przez rodziców. Z każdego punktu widzenia katecheza obejmuje „ukszałtowanie prawdziwego ucznia Chrystusa... i poznanie nauki Chrystusa Pana”¹¹. Szczególnie pod tym katechetycznym aspektem przekazywania katolickiej doktryny na organicznej i systematycznej drodze, szkoła katolicka pozostaje znaczącym instrumentem w służbie wiary, towarzysząc młodemu na drodze do misterium Chrystusa. Z tej i innych przyczyn już przedstawionych, odnawiam ten proroczy apel Pawła VI do amerykańskich biskupów: „Bracia, znamy trudności, które istnieją w zachowaniu szkół katolickich oraz niepewną ich przyszłość. Ale polegamy na pomocy Bożej i na waszej gorliwej współpracy oraz na niestrudzonych wysiłkach, tak, żeby szkoły katolickie mogły działać, pomimo dużych przeszkód, wypełniając swoją opatrznościową rolę w służbie prawdziwej katolickiej edukacji oraz w służbie waszego kraju”¹².

⁸ *Pii XII Sertum Laetitiae*, 8 (1 listopada 1939).

⁹ Por. Paweł VI, *Allocutio Emnis Patribus atque Praesulibus Americae Septentrionalis Foederatarum Civitatum, qui sollemni Canonizationi interfuerunt Beatae Elisabeth Annae Bayley vid. Seton* (15 września 1975): *Insegnamenti di Paolo VI*, XIII (1975) 933.

¹⁰ Tenże, *Homilia die Canonisationis Beati Ioannis Nepomuceni Neumann habita in Petraro for* (19 czerwca 1977): *Insegnamenti di Paolo VI*, XV (1977) 614.

¹¹ Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, 19.

¹² Paweł VI, *Allocutio Emnis Patribus atque Praesulibus Americae Septentrionalis Foederatarum Civitatum, qui sollemni Canonizationi interfuerunt Beatae Elisabeth Annae Bayley vid. Seton* (15 września 1975): *Insegnamenti di Paolo VI*, XIII (1975) 934.

9. We wszystkich tych sprawach nasze własne posługiwanie w służbie słowa zależy od Ducha Świętego. To On, czcigodni i drodzy bracia, którego dzisiaj upraszamy, towarzyszy wam w waszych pastoralnych inicjatywach i prowadzi dzieło tak wielu poświęcających się kapłanów, diakonów, zakonników i ludzi świeckich w miejscowych Kościołach, które reprezentujecie. On sam może uzdolnić nas do przekazywania Chrystusa, bo zaprawdę „nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: »Panem jest Jezus« (1 Kor 12, 3). Jedynie dzięki Jego działaniu można osiągnąć dojrzałość chrześcijańską, a stąd dojść do celu katolickiej edukacji. Głosząc suwerenność uświęcającego działania Ducha Świętego, prosimy Go, aby poddał nasze posługiwanie całkowicie swojej woli. Prosimy Go o łaskę uległości Jemu, przez wstawiennictwo Maryi, dzięki której Słowo Boże stało się człowiekiem i zostało przekazane światu.

Veni, Sancte Spiritus!

Jan Paweł II, Nauczanie Papieskie, t. VI, cz. 2, Poznań 1983, s. 406-409.

Wychowanie do osobistego spotkania z jedynym Nauczycielem

AUDIENCJA DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PROWADZONYCH
PRZEZ BARNABITÓW, 26 LISTOPADA 1983

3. Wychowanie młodzieży było od początków jednym z celów kwalifikujących Instytut. Pozostało nim w ciągu wieków. Również dzisiaj obecność tutaj 9000 uczniów świadczy o tym, jak synowie św. Antoniego Marii Zacciarra kontynuowali pełnienie tej misji z powagą i zaangażowaniem.

Oddajcie się w dalszym ciągu, najdrożsi, tej tak ważnej pracy.

Wychowywać znaczy pomagać młodemu człowiekowi otwierać się na całkowitą rzeczywistość, czyli rozwijać wszystkie swoje potencjalne zdolności w odniesieniu do wielorakich aspektów rzeczywistości, doprowadzając go w ten sposób do aktywnej postawy wobec siebie samego i tego wszystkiego, co należy do jego doświadczenia: osób, rzeczy, wydarzeń. Wychowywanie znaczy w szczególności otwierać młodego człowieka na radość osobistego spotkania z jedynym Nauczycielem wzywającym człowieka do prawdy i do przeznaczenia, które warunki społeczno-kulturalne mogą wprawdzie zaciemniać, ale na pewno nie mogą ich wykrzywić i zlikwidować.

A wy, młodzi, darcie szacunkiem waszych rodziców i waszych nauczycieli, jak również w ogólności wszystkich, z którymi się spotykacie, ponieważ szacunek usposabia do słuchania i do zastanawiania się, sprzyja szczeremu i konstruktywnemu dialogowi, zachowuje żywą zdolność zdumiewania się wobec piękna stworzenia, w którego cudownym porządku zawarte są znaki pełnej miłości i przewidującej obecności Boga Stwórcy.

Dzięki podobnej postawie ufnej otwartości dojdziecie także do zrozumienia i coraz głębszego przeżywania Tajemnicy Odkupienia, jako spotkania z miłosierdziem Boga, jakie objawiło się nam w Jego Synu, który zstąpił z nieba, aby nas zbawić. Będziecie odczuwali dumę, iż możecie zawrzeć z Nim więź barwiącą się ciepłymi tonami przyjaźni i z radością podjąć obowiązek dynamicznego i wielorakiego świadectwa, nade wszystko wśród waszych rówieśników, którzy są często kuszeni przez złudny czar fałszywych wartości, rozpowszechnianych przez fałszującą i konsumistyczną modę.

4. Dokonawszy wyboru Chrystusa w konkretności codziennego życia, naznaczonego walką między dobrem i złem, można tylko podjąć zwrot ku nawróceniu: nawróceniu umysłu, mocą którego Pan staje się ostatecznym i definitywnym kryterium oceny życia; i nawróceniu naturalnej instynktowności, tak by być zdolnym miłować, aby obdarzać, a nie, aby posiadać.

Dla wsparcia tego nawrócenia Pan ustanowił sakrament pojednania. W nim sam Chrystus spotyka się z człowiekiem gnębionym przez świadomość swojej słabości, podnosi go z prostacji, w jakiej leży, daje mu potrzebną siłę, aby na nowo podjął drogę. W sakramencie jest życie Chrystusa zmartwychwstałego, które przelewa się do duszy wierzącego, budząc tam nową wspaniałomyślność postanowień, w porywie bardziej zdecydowanej przynależności do Jego Ewangelii.

Najdroższa młodzieży, która wpatrujesz się w jutro z sercem pełnym nadziei, i wy wychowawcy, którzy na służbę tej młodzieży oddajecie waszą wiedzę i wasze doświadczenie, aby popierać ich pozytywne włączenie w życie, u Chrystusa szukajcie światła i ciepła, których każda istota ludzka bardzo potrzebuje. Chrystus nie zawodzi tego, kto się Jemu powierza. Umieście więc do Niego się modlić, z Nim czuwać, dla Niego cierpieć: będziecie wtedy mogli kosztować zadatku czegoś z niewypowiedzianej radości, jaką „Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

Moje błogosławieństwo apostołskie niech wam będzie pomocą i podporą i niech będzie również rękojmą obfitych łask niebieskich dla was, dla waszych rodzin i dla tych, którzy są wam drodzy w Panu.